

ROCZNIK

RYMANOWA ZDROJU



STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ RYMANOWA ZDROJU

2001
TOM VI

FOT-ART'94

mgr Krystyna Brzezicka
opracował mgr Zygmunt Pelczar

DZIEJE SZKOLNICTWA SPECJALNEGO W RYMANOWIE ZDROJU

Wyrażam serdeczne podziękowanie Pani mgr Krystynie Brzezickiej za udostępnienie bardzo cennych materiałów historycznych dotyczących funkcjonowania Szkolnictwa Specjalnego w Rymanowie Zdroju.
Zygmunt Pelczar

Twórczynią szkolnictwa specjalnego w Polsce była Maria Grzegorzewska. Grzegorzewska mawiała, „nie ma kaleki, jest człowiek”. Dzieci przyjeżdżające do Rymanowa Zdroju wymagały zawsze szczególnej opieki. Dzieje tej szkoły wyrosły na fundamentach założycieli i twórców Rymanowa Zdroju. Anna z Działyńskich Potocka i Stanisław Potocki, po odkryciu wód mineralnych w 1876 roku dołożyli wszelkich starań do rozkwitu uzdrowiska. Początkowo mieszkali w Rymanowie, miasteczku odległym ok. 3 km od Zdroju. Pochodzili z Poznańskiego i tam też pozostawili swoje posiadłości, szczególnie Kórnik, gdzie wychowywała się Anna. Oboje wywodzili się z rodzin o głębokich tradycjach patriotycznych i narodowo wyzwolęńczych. „Potoccy herbu Pilawa byli od XVI wieku jedną z najpotężniejszych polskich rodzin magnackich, a na pewno najbardziej liczną z tych rodzin. Zdarzało się, że w senacie zasiadało dziesięciu i więcej Potockich jednocześnie, Ze wielu Potockich równocześnie piastowało najwyższe urzędy koronne marszałków, hetmanów, wojewodów czy kasztelanów (...). Tworzyli wielką potęgę rodu przez olbrzymie majątki, do których doszli na wschodzie kraju, na Ukrainie i Podolu, łączyli się od wielu pokoleń z najwybitniejszymi rodami możnowładczymi: z Radziwiłłami, Lubomirskimi, Sanguszkami, Tarnowskimi, a nawet z rodzinami panującymi jak np. z włosko-mołdawskimi Mochyłami.”¹⁾ Anna z Działyńskich Potocka była osobą wielkiego serca. „Tu pora wspomnieć o moim jak je nazwano chorowaniu na miłosierdzie! Będę tu całkiem szczerą. Za młodych lat, prawda, że może czasem ni w pięć ni w dziewięć dawałam jamłuznę niepotrzebnie, ale odkąd byłam kobietą dorosłą, prócz szóstaków w dzień piątkowy, lub podróżnym, bardzo rzadko dawałam i w ogóle dawaliśmy komu pieniądze; najczęściej anibyśmy je dawać mogli, tak mało gotówki kiedykolwiek u nas było. Moją jamłuzną było leczenie chorych i uczenie ludu przemysłu domowego w różnych kierunkach, dostarczanie roboty tym, co jej nie mieli, dostarczanie gazetek i książek, dla podniesienia poziomu ich inteligencji i moralności. Stasia miłosierdziem było zakładanie sklepików chrześcijańskich i towarzystw zarobkowych rzemieślniczych. Miłosierdziem – jeżeli takie imię temu dać można – było dla nas obojga używać tylko swoich miejscowych rzemieślników w zakładzie, by ich kształcić i wzbogacić. Miłosierdziem

było ratowanie w czasie cholery, gotowanie zupy pożywej w czasie głodu. Ale jamłuznę uważaliśmy za najpodszytą z form miłosierdzia czy miłości chrześcijańskiej. *Self help* i wprowadzenie go pomiędzy lud polski było naszym hasłem całe życie; uważaliśmy, że jamłuzna bezmyślnie dana, to patent na próżniactwo ze strony dającego, bo łatwiej dać kilka szóstek i mieć święty spokój, niż wejść w przyczynę tej nędzy, obmyśleć dla niej wyjście, dać lub wskazać robotę, polecić, zasięgnąć informacji, przeprowadzić korespondencję w czyjejś sprawie. Czyż nie? A biorącego jamłuznę poniżej to, rozleniwia, niemoralnia.”²⁾

Anna Potocka rozwinęła Zdrój Rymanowski, a przez zorganizowanie pierwszej w Galicji kolonii leczniczej dla dzieci uczyniła Rymanów punktem zainteresowania całego kraju. Doszło do tego, gdy zachwyceni klimatem i wodami rymanowskimi działacze społeczni ze Lwowa: Włodzimierz Gniewosz i Władysław Zontag zaproponowali Annie stworzenie w Rymanowie stałej kolonii letniej. Potocka ofiarowała dla kolonii obszerny teren i budulec, a Towarzystwo we Lwowie pieniądze ze składek społecznych. W ciągu paru lat stanęły trzy okazałe i nowoczesne, jak na owe czasy budynki, w których corocznie w dwóch, a później w trzech turnusach najbiedniejsze dzieci z miasta znajdowały wypoczynek i kurację. Rymanów posiadał już stację kolejową, którą jeszcze staraniem Stanisława Potockiego zlokalizowano o dziewięć kilometrów od Zdroju, we wsi Wróblak Szlachecki.

Pionierska idea stworzenia kolonii, pomoc i zaangażowanie Anny w tę sprawę, podniosły jej autorytet w dziedzinie spraw społecznych w całej Galicji. Jak grzyby po deszczu wyrastały na terenie Zdroju budynki przeznaczone dla kuracjuszy. Potocka dawała chętnym place i budulec oraz kontrakt dzierżawny na eksploatację zbudowanej willi w ciągu trzydziestu lat. Po tym czasie budynki te miały przejść na własność Zdroju. Dzięki temu mądrym pomysłowi Zdrój prędko się rozbudował. Wtedy też za pożyczony od Stanisława Potockiego z Brzeżan pieniądze zbudowała Anna Potocka słynny „Dworzec Gościnny”, z niemiecka zwany kurhausem. Później nazwany Domem Zdrojowym, stylowy drewniany budynek, zaprojektowany przez architekta Eliasza Radzikowskiego, według najnowszych wówczas zasad budownictwa kurortowego, posiadał restaurację, hotel i wielką

salę balową. Zamiłowana artystka, czuła na to co piękne, strzegła Potocka zabudowy Zdroju i nadała mu charakter jednolitego stylu harmonizującego z górkim krajobrazem. Od stylu zakopiańskiego przyjęto ogólne zasady budownictwa drewnianego o charakterze górkim, uzupełniono miejscowymi wzorami ludowymi, widocznymi na rzeźbionych szczytach domów i poszerzono o elementy szwajcarskiej zabudowy górskiej. Ze szwajcarskich wzorów, gorliwie przez Potocką propagowanych przyjęło rymanowskie budownictwo wysokie podmurowania kamienne i wyższe niż w stylu tatrzańskim drewniane słupy, na których opiera się zadaszenie otwartych szerokich werand. Wykonawcami tych budynków były trzy generacje rodu Kilarów, niezwykle utalentowanych cieśli rymanowskich. Wielkie zasługi dla rozwoju Zdroju i kolonii dziecięcej miał doktor Józef Dukat, długoletni lekarz Zdrojowy, działający już za życia Stanisława Potockiego. On to umożliwiał w czasach gospodarowania Anny Potockiej właściwe funkcjonowanie zdrojowej służby zdrowia, a przez dziesięć lat nie pobierał od Towarzystwa Kolonii żadnych honorariów. Aby zdać sobie sprawę z widocznego postępu w rozwoju Uzdrowiska, spójrzmy na kilka liczb. W roku 1885 zakład dysponował 32 łazienkami i tyłoma wannami. W następnych latach liczba łazienek podniosła się nieznacznie, lecz ze stałą tendencją wzrastała. Za to liczba kuracjuszy i wydanych kąpielii rosła zdumiewająco. W tymże roku kuracjuszy po sezonie było 651, kąpielii wydano 13 122. W roku 1887 kuracjuszy było już 959, kąpielii ponad 18 000, a w rok później liczba kuracjuszy przekroczyła 1 000 osób, a kąpielii wydano ponad 22 000. Z pierwszej kolonii leczniczej w Rymanowie skorzystało 23 dzieci, w dziesięć lat potem 114, a w następnych latach było ich ponad 300³⁾.

1. POCZĄTKI ORGANIZACJI NAUCZANIA DZIECI POKRZYWDZONYCH PRZEZ LOS

Rymanów Zdrój, leżący w jednej z kotlin Beskidu Niskiego w dolinie rzeki Tabor, na wys. 350 – 400 m. n.p.m., otaczają zalesione stoki wzniesień. Miejscowość ta ma swoisty mikroklimat o wysokich walorach leczniczych. Warunki klimatyczne są sprzyjające w leczeniu wielu schorzeń przewlekłych wieku dziecięcego. Wśród skutecznie leczonych tu chorób należy wymienić: górne drogi oddechowe nieżytowe, dychawice oskrzelowe (astma),

Schorzenia nerek (nerczyca), choroby reumatyczne, choroby niewydolności trawienia – celiaka, choroby układu ruchowego, ortopedyczne, rehabilitacja poszpitalna.

Od chwili powstania uzdrowiska dzieci były i nadal stanowią, przeważającą liczbowo, główną grupę kuracjuszy. Rymanów Zdrój zatem oprócz Rabki i Kołobrzegu jest głównym uzdrowiskiem lecznictwa dziecięcego w Polsce. Pierwsza kolonia lecznicza dla dzieci powstała w 1885 roku z inicjatywy właścicielki Rymanowa Zdroju Anny z Działyńskich Potockiej, była to tzw. Kolonia Lwowska.

Największy rozkwit uzdrowiska notuje się w okresie międzywojennym. Przyjeżdżały tu wówczas dzieci głównie ze Lwowa, Warszawy, Poznania, Przemyśla, Lublina, Wilna. Oprócz Kolonii Lwowskiej powstała Kolonia Przemyska, jako trwały obiekt z całym zapleczem leczniczo – opiekuńczym. Niezależnie od tego gromadziła się tu młodzież na obozach harcerskich z całej prawie Polski. Do Rymanowa Zdroju przyjeżdżały także osoby dorosłe. W swej wiekowej historii uzdrowisko gościło wielu sławnych Polaków. Należy wymienić poetę, pisarza i malarza Stanisława Wyspiańskiego, kompozytora i dyrygenta – Ludomira Różyckiego, Kornela Makuszyńskiego, czy Janusza Meissnera.

Druga wojna światowa wstrzymała rozwój działalności leczniczej w ogóle. Pensjonaty i inne obiekty czasowo wykorzystane były przez wojska niemieckie. Zniszczenia wojenne i dewastacyjne spowodowały znaczny upadek uzdrowiska. Większość willi uległa spaleniowi i nigdy nie została odbudowana. Możemy je jedynie obejrzeć na starych fotografiach. Do dnia dzisiejszego Rymanów Zdrój nie dorównał dawnej swej świetności. Okoliczne wsie łemkowskie zostały jedynie we wspomnieniach, jak np. Wołuszowa, a mieszkańcy musieli opuścić zamieszkiwane przez się tereny, by udać się za wschodnią granicę. Nieliczni pozostali, zwłaszcza ci, którzy założyli rodziny mieszkane narodowościowo, jedno z małżonków musiało być Polakiem. Prawosławne cerkwie zamieniono na katolickie kościoły.



*Chłopcy na zajęciach wychowania technicznego w sanatorium Gozdawa.
W tle wychowawca Eugeniusz Zagórski*

Po zakończeniu działań wojennych, do roku 1947, grasowały jeszcze bandy. Zniszczone, podupadłe uzdrowisko przejęła władza ludowa. Od tego czasu datuje się dynamiczny rozwój lecznictwa dziecięcego. Dzieci – ofiary wojny, znalazły tu opiekę jeszcze podczas okupacji. W 1943 roku w czasie wielkiej ewakuacji ludności ze wschodnich terenów do Polski zakład Gozdawa, był przeznaczony dla dzieci – sierot, półsierot, dzieci rodziców pomordowanych i zaginionych. Inicjatorem zorganizowania placówki opiekuńczo – wychowawczej była Rada Główna Opiekuńcza – Kraków. Organizacją pracy opiekuńczej zajmowały się siostry zakonne. W Gozda-

wie znajdowali się ranni chłopcy. Przewiezieni niemal z frontu byli niedożywieni, słabi, bladzi, chudzi bez butów. Nogi mieli powijane onucami owiązane sznurkiem. Dzieci były brudne i zawszone, licho odziane, zmarznęte i chore. Warunki do przyjęcia tych dzieci nie były najlepsze, ale stwarzały poczucie bezpieczeństwa i stabilizację życia. Pomieszczenia były ogrzewane za pomocą pieców kaflowych. Miejscowi stolarze zadbali o drewniane zabawki. Pan Czerniec robił piękne rzeczy z drewna: konie na patyku, wózki dla lalek, nawet drewniane lalki. Potem je malował i dzieci mogły nimi się bawić. Helena Stempin wspomina czasy, kiedy dzieci trafiały do Gozdawy z odmrożonymi nogami, po amputacji, o kulach. Dzieci astmatycznych w tamtych czasach nie było. Dzieci kalekie w większości znajdowały miejsce w Łazienkach, gdyż w tym budynku było pełne zaplecze leczniczo – rehabilitacyjne.

Z Kroniki Szkolnej można się dowiedzieć, że właśnie w tych trudnych czasach zaczyna działać szkolnictwo specjalne, któremu początek nadaje pierwszy kierownik, Pan Konarski (nie wiadomo jakie miał imię). On to organizuje klasy I – V, zaś dzieci klas VI – VII uczęszczały do Szkoły Podstawowej w Posadzie Górnej. Niestety dokumentacji na ten temat nie znaleziono. W latach 1943 – 44 Gozdawa posiada własnego lekarza, jest nim Aleksandra Kołek. Funkcję higienistki pełni w tym okresie Wiktoria Ginda. Wiadomo, że pracowali też nauczyciele w liczbie czterech osób, ale niestety nie natrafiono w materiałach źródłowych na żadne nazwisko. Jedną z wychowawczyń była Genowefa Szynkówna. Był to bardzo ciężki okres dla utrzymania tej placówki. Z pomocą kierownictwu przychodziła miejscowa ludność, która choć sama biedna, zabierała dzieci – sieroty do swoich domów. Zaś dzieci, które posiadały kogoś z rodziny, udawały się do domów swych krewnych. Nie było przyjazdów turnusowych, ale stale napływały dzieci poszkodowane przez los, które znajdowały miejsce w Rymanowie Zdroju. W latach 1946 – 48 pawilon Gozdawa przeszedł gruntowny remont, aby wznowić swoją działalność już jako Dom Zdrowia o określonym programie nauczania.

2. DZIAŁALNOŚĆ SZKOŁY SPECJALNEJ DO ROKU 1956

2. 1. Struktura organizacyjna szkoły.

Na przełomie lat 1948 – 49 Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizowało placówkę o charakterze opiekuńczo- wychowawczym. Wielkie zasługi w organizację tego zakładu położył prezes zarządu CHTPD w Rzeszowie Stanisław Kopeć oraz sekretarz tegoż zarządu Stefania Cyran. Dotacje na utrzymanie zakładu pochodziły z wojewódzkiego zarządu CHTPD w Rzeszowie. Jednak w dużej mierze pomagała UNRA CHTPD przejęła też na siebie obowiązki kadrowe. Dnia 10 marca 1949 roku CHTPD ZG w Warszawie otrzymała prawo

otwarcia Prywatnej Prewencyjnej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego w Rymanowie Zdroju. Orzeczenie to wydało Kuratorium Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego, gdzie kuratorem był wówczas Tadeusz Gruszczyński. Nadzór pedagogiczny nad szkołą sprawował Wydział Oświaty w Sanoku. Z czasem szkoła przestała być instytucją prywatną, a opiekę nad nią przejął Samodzielny Referat Szkolnictwa Specjalnego w Rzeszowie i wówczas sytuacja uległa radykalnej poprawie. Za zajęcia pozalekcyjne Ministerstwo Zdrowia płaci pełnym etatem. Do tej pory nauczyciele pełnili całodobową niemal opiekę nad dzieckiem w zamian za mieszkanie i wyżywienie. Państwowy Dom Dziecka – Gozdawa w 1957 roku został przekazany Państwowemu Przedsiębiorstwu Uzdrowiskowemu „Rymanów” w Rymanowie Zdroju. W Łazienkach szkoła funkcjonuje od roku 1951. Od tego też roku szkoła objęła nauczaniem dzieci w sanatorium Leliwa. Sanatorium Krasicki zostało udostępnione dzieciom latem 1948 roku, wynajmowało tu miejsca TPD. W latach 1951 i 1952 PPU (skrót od nazwy: Państwowe Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe „Rymanów” w Rymanowie Zdroju) samo organizowało kolonie letnie. W 1952 – 1953 wykonano kapitalny remont i przystosowano do całorocznego przyjmowania dzieci w tym pawilonie. Jako szkoła Krasicki funkcjonuje od roku 1995.

2. 2. Dzieci w nowej organizacji szkolnej

W Gozdawie przebywało na leczeniu i uczyło się w szkole 80 dzieci, które przyjeżdżały z całej Polski. Był to pierwszy budynek sanatoryjny w uzdrowisku, który zajmował się nauczaniem dzieci w wieku szkolnym. Przybywające tu dzieci były bardzo zaniedbane pod każdym względem, dlatego też nauczyciele i wychowawcy mieli wiele do zrobienia. W łazienkach również były dzieci w wieku szkolnym, przeważnie z klas IV – VII, o łącznej liczbie 80. Zarówno w Gozdawie jak i w Łazienkach turnusy były trzymiesięczne. Godnym przypomnienia jest fakt, odnotowany w Kronice Szkolnej, że na jednym z turnusów przebywała grupa młodzieży greckiej, której rodzice, walczący z reżimem faszystowskim w swojej ojczyźnie, musieli opuścić rodzinny kraj i szukać azylu w Polsce. Sanatorium Leliwa, późniejsza nazwa im. Małgorzaty Fornalskiej, zostało oddane dla dzieci w 1952 roku w styczniu. Początkowo przebywało tutaj 80 dzieci w wieku przedszkolnym. Następnie powstawały klasy od I – IV, które rekrutowały się spośród uczniów oddanego do remontu Krasickiego. Sanatorium im. Janka Krasickiego, zwane po prostu Krasickim, pierwotnie posiadało nazwę *POD MATKĄ BOSKĄ*, oddane zostało dzieciom latem 1948 roku. Od remontu w 1953 roku budynek mieścił 120 dzieci w wieku przedszkolnym. Na skutek lokalnej reorganizacji uzdrowiskowej w 1955 roku Krasicki został przeznaczony dla dzieci płci obojga w wieku od 7 – 10 lat. Były to dzieci przeważnie ze środowisk robotniczych, z niewielkim odsetkiem dzieci chłopskich i pracującej inteligencji. Teresa (czasowo

mająca nazwę im. Hanki Sawickiej) to sanatorium dla dzieci przedszkolnych. Budynek został zaadaptowany do przyjęcia małych dzieci w roku 1953. Częściowo byli to pacjenci z remontowanego Krasickiego. W sumie było ich sześćdziesięcioro. Willa Gołębek stanowiła sanatorium w okresie kryzysu i jednorazowo mogła pomieścić czterdzieścioro przedszkolaków.

Tabela nr 1.

Wykaz budynków stanowiących Szkołę w PPU w latach 1948–1956.

| LP | nazwa budynku | rok począt. | liczba dzieci | wiek | klasa |
|--------------|---------------|-------------|---------------|-------|--------|
| 1. | GOZDAWA | 1948 | 80 | 7–14 | I–V |
| 2. | ŁAZIENKI | 1951 | 80 | 10–14 | IV–VII |
| 3. | LELIWA | 1952 | 80 | 3–10 | P–IV |
| 4. | KRASICKI | 1948 | 120 | 3–10 | P–IV |
| 5. | TERESA | 1953 | 60 | 3–7 | P–Ie |
| 6. | GOŁĄBEK | 1953 | 40 | 3–7 | P–Ie |
| razem dzieci | | 460–500 | | | |

Przyglądając się tabeli można zauważyć, że w szkole jednorazowo w ciągu turnusu znalazło opiekę około 500 dzieci w latach 1948–1956. Przeliczając to na trzymiesięczne turnusy obliczymy, że w ciągu roku mogło ich być ok. 2000. Był to trudny okres i zarazem ciekawy okres w życiu dziecięcych małych wspólnot. Pawilony funkcjonowały niezależnie od siebie. Dzieciom wzajemnie nie wolno się było kontaktować ze względów sanitarno – epidemiologicznych. Rozdzielone rodzeństwa często przeżywały wielką tragedię, co nie sprzyjało adaptacji do nowych warunków i utrudniało efekty lecznicze. Nauczyciele zatem musieli podwoić wysiłek opieki nad chorym dzieckiem i często stanowić balsam zranionych dziecięcych serc. Bardzo często efekty wychowawcze były widoczne i osiągały swoje apogeum w momencie wyjazdu, kiedy to dziecko nie chciało rozstać się ze swoją panią lub panem, były słowa wdzięczności, listy, powroty, zaproszenia na śluby itp.

2. 3. Nauczyciele pracujący w latach 1949–1956

Pierwszym kierownikiem szkoły został Adam Wiewiórski – wspomina Kazimiera Trojan – który pracował jako nauczyciel w Gozdawie z następującymi nauczycielami:

Kazimierą Wiewiórską, Stanisławą Kuźniar-Pelczarską, Zofią Blicharczyk-Bolanowską. Czwórka pionierów szkolnictwa specjalnego w Rymanowie Zdroju realizowała program siedmioletniej szkoły podstawowej, a pozostała część dnia, aż do ułożenia dzieci do snu, poświęcała wychowaniu i dozorowaniu uczestników turnusu. Wówczas nie było jeszcze podziału na grupy, jako że opiekę wychowawczą nad całością dzieci w budynku sprawowała tylko jedna osoba w danym dniu, od godziny 7 rano do 21 wieczorem. Dzień roboczy osoby dyżurującej trwał więc 24 godzin, wliczając w to również lek-

cje. Nie było wypróbowanych form pracy, brak było pomocy naukowych. Nie ukazywały się w sprzedaży żadne z potrzebnych materiałów, wszakże nie było funduszy na ten cel. Nauczyciele, jak wspomina Helena Stempin, sami we własnym zakresie opracowywali pomoce dydaktyczne i byli współtwórcami wypróbowanych przez siebie form terapii wychowawczej. Wykorzystywali wspaniałe warunki terenowe, przyrodnicze, klimatyczne, odbywali z dziećmi wiele wycieczek i spacerów zdrowotnych, realizując cele dydaktyczno-wychowawcze. Od roku 1950 obowiązki kierownika Prewentorium Gozdawa przejęła Kazimiera Trojan. Adam Wiewiórski został przeniesiony do nowo utworzonej placówki, jakim było sanatorium Łazienki. Wkrótce do grona nauczycielskiego dołączył Eugeniusz Zagórski w 1950 r., przejmując funkcję kierownika szkoły od 1954, kiedy to Kazimiera Trojan została urlopowana w celu ukończenia PIPS-u w Warszawie. Gozdawa do tej pory przyjmowała dzieci w wieku szkolnym. W 1957 roku pojawiła się pierwsza grupa dzieci w wieku przedszkolnym, której kierowniczką została Zofia Zagórska. Od 1959 roku funkcję kierownika szkoły w Gozdawie obejmuje Zdzisław Lejkowski. Pierwsza wizytacja szkoły w Gozdawie była przeprowadzona przez Stanisława Mirkiewicza, a następnie Helenę Nędzową. Sprawy powizytacyjne omawiane były na wspólnych konferencjach (czytamy w Kronice Szkoły). Wydział Oświaty w Sanoku starał się o podniesienie kwalifikacji zawodowych nauczycieli i dlatego też zachęcał do kontynuowania pracy samokształceniowej na różnorodnych formach doskonalenia pedagogicznego. Między innymi Kronika odnotowuje kilka sposobów doskonalenia i doskonalenia.

1951 r. – kurs kierowników i nauczycieli szkolnictwa specjalnego w Antoniewie, w których uczestniczyli S. Kuźniar, H. Puchalska, K. Trojan.

1952 r. – zjazd dla nauczycieli w Przemyślu.

1953 r. – dwutygodniowa kurso – konferencja w Łodzi.

– bieżące konferencje w Sanoku – uczestniczyli delegowani nauczyciele na zmianę i w miarę potrzeb oraz specjalności

– delegowanie nauczycieli na PIPS do Warszawy

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa – MOZ skupiła w swych szeregach nauczycieli Rymanowa Zdroju w 1950 r. Zarząd Powiatowy ZNP w Sanoku – MOZ, taki istniał jako sekcja szkolenia ideologicznego z siedzibą w Szkole Podstawowej w Posadzie Górnej. Szkolenie kończyło się egzaminem. Materiał obejmował historię WKP(b) oraz historię ruchu robotniczego, jak czytamy w Kronice Szkoły.

W 1956 roku została utworzona Sekcja Szkolnictwa Specjalnego przy Wojewódzkim Zarządzie ZNP w Rzeszowie. Z Rymanowa Zdroju do sekcji tej należeli Czesław Grabiec, Eugeniusz Zagórski, Kazimiera Trojan. Kierownikiem sekcji była Stanisława Aftelak, która kierowała opieką nad szkołami specjalnymi całego województwa i prowadziła szkolenia specjalistyczne w for-



Grupa dzieci przed sanatorium Krystyna pod opieką pani Krystyny Rygiel

mie zebrań zarządu i wyjazdowe konferencje do innych ośrodków, także poza województwem (Rabka, Zakopane). Konferencje te spotykały się z dużym uznaniem jako dobra forma popularyzacji i wymiany metod, form oraz doświadczeń w zakresie dydaktyki leczniczej.

Organizatorem i kierownikiem szkoły w Łazienkach od 1951 roku był Czesław Grabiec, wspomina Helena Stempin, który posiadał ukończony PIPS w Warszawie. Pełnił on także funkcję kierownika pedagogicznego w PPU koordynując całokształt pracy szkolnictwa specjalnego w uzdrowisku. Wśród grona pedagogicznego należy wymienić, pracujących tam nauczycieli:

Marię Monetę, Marię Wójtowicz-Zmarz, Helenę Szydło-Puchalską, Helenę Sołtysik-Stempin. Przez pewien okres czasu w skład grona wchodził Jerzy Bazgier i Anna Bazgier. Z czasem skład kadry nauczycielskiej uległ zmianie i wówczas w Łazienkach pracował Czesław Grabiec, Helena Makara-Grabiec, Zofia Blicharczyk-Bolanowska, Maria Szepieniec, która po przeniesieniu Czesława Grabca do Miejskiego Szpitala Przeciwgruźliczego w Nowej Dębie, pełniła funkcję kierownika szkoły. W szkole sanatoryjnej Teresa od 1951 roku uczył Rudolf Szydło, Helena Puchalska, Gizela Owsiak. W 1952 roku R. Szydło został urlopowany na studia PIPS w Warszawie, a obowiązki kierownika szkoły przejęła Stanisława Kuźniar-Pelczarska, a od 1953 r. szkoła sanatoryjna w Teresie przyłączona została do szkoły w Łazienkach pod jednym kierownictwem Czesława Grabca. Po powrocie z PIPS-u Kazimiera Trojan została kierowniczką, filialnej szkoły nr 2 Teresa. W Leliwie od 1952 roku kierownikiem przedszkola w początkowym okresie organizacyj-

nym była Zofia Łach. Oprócz niej pracowali w Leliwie Aleksandra Halik-Makulińska, Katarzyna Wojtanowska, Barbara Salamon-Białas i Olga Lichočka. W Krasickim oddziały przedszkolne od roku 1953 prowadziły nauczycielki przedszkola, zwane przedszkolankami, Zofia Zagórska, Zofia Łagowska, Janina Kochańska. W 1955 roku w Krasickim pojawiły się dzieci w wieku szkolnym, z klas od I – IV. Pracę nauczycielską prowadziła Kazimiera Trojan, Stanisława Pelczarska, Helena Puchalska. Tabela nr 2 ilustruje poziom wykształcenia i liczbę nauczycieli szkolnictwa specjalnego w Rymanowie Zdroju w latach od 1949 – 1956.

Analizując tabelę nr 2 można zauważyć, iż wyższe wykształcenie pedagogiczne posiadała tylko jedna osoba. Była to Helena Sołtysik-Stempin, która ukończyła, jak wspomina, biologię na WSP w Krakowie, potem jeszcze musiała zdobyć kwalifikacje specjalistyczne na PIPS-ie w Warszawie.

Procentowo wygląda to następująco:

- wykształcenie wyższe posiadało ok. 4% nauczycieli
- wykształcenie półwyższe (PIPS) ok. 35% nauczycieli
- wykształcenie śred. pedagog. ok. 43% nauczycieli
- wykształcenie średnie ogólne ok. 18% nauczycieli

Największą liczbę stanowili nauczyciele posiadający wykształcenie średnie pedagogiczne oraz tzw. półwyższe specjalistyczne. Trudno się dziwić temu zjawisku, były to lata powojenne i nie każdy mógł się kształcić. Jak wspomina Helena Stempin, studia skończyła dzięki odwadze profesorów tajnego nauczania. Sama kilkakrot-

nie była przesłuchiwana na gestapo, gdyż w grupie jej koleżanek znalazła się osoba, która była zaprzyjaźniona z Niemcem i o każdym niezidentyfikowanym żarciu donosiła swojemu przyjacielowi. W konsekwencji kończyło się to dla nich szykanami, biciem, chorobą.

Tabela 2.

Poziom wykształcenia nauczycieli Szkoły Specjalnej pracujących w Rymanowie Zdroju w latach 1949- 1956

| LP | IMIĘ I NAZWISKO | WYKSZTAŁCENIE |
|-----|-------------------------------|----------------------|
| 1. | Anna Bazgier | średnie |
| 2. | Jerzy Bazgier | średnie |
| 3. | Zofia Blicharczyk-Bolanowska | średnie pedagogiczne |
| 4. | Aniela Dąbrowska | półwyższe |
| 5. | Czesław Grabiec | półwyższe |
| 6. | Aleksandra Halik-Makulińska | średnie pedagogiczne |
| 7. | Janina Kochańska | średnie |
| 8. | Stanisława Kuźniar-Pelczarska | średnie pedagogiczne |
| 9. | Olga Lichocka | średnie pedagogiczne |
| 10. | Zofia Łach | średnie pedagogiczne |
| 11. | Zofia Łagowska | półwyższe |
| 12. | Maria Maciula | średnie |
| 13. | Helena Makara- Grabiec | średnie pedagogiczne |
| 14. | Maria Moneta | średnie pedagogiczne |
| 15. | Gizela Owsiak | średnie pedagogiczne |
| 16. | Helena Puchalska | średnie pedagogiczne |
| 17. | Barbara Salamon-Białas | średnie pedagogiczne |
| 18. | Helena Sołtyśnik-Stempin | wyższe pedagogiczne |
| 19. | Maria Szepleniec | półwyższe |
| 20. | Rudolf Szydło | półwyższe |
| 21. | Helena Szydło-Puchalska | średnie pedagogiczne |
| 22. | Kazimiera Trojan | półwyższe |
| 23. | Adam Wiewiórski | półwyższe |
| 24. | Kazimiera Wiewiórska | półwyższe |
| 25. | Maria Wojtowicz-Zmarz | średnie |
| 26. | Katarzyna Wojtanowska | średnie pedagogiczne |
| 27. | Eugeniusz Zagórski | półwyższe |
| 28. | Zofia Zagórska | półwyższe |

Pierwsze lata pracy nauczycielskiej w Rymanowie Zdroju były bardzo trudne. Budynki nie były dostatecznie przygotowane do leczenia i nauki dzieci chorych. Brakowało podstawowego wyposażenia szkoły. Nauczyciele nie posiadali pełnych kwalifikacji do nauczania w tego typu placówce. Jedynie uczniowie mogli być zadowoleni, że udało im się znaleźć miejsce w miejscowości o wysokich walorach zdrowotnych i ekologicznych. Zanedbane dzieci znajdowały tu staranną opiekę i pomoc, a przede wszystkim gorące serca mocno zaangażowanych nauczycieli i wychowawców, którzy całe swoje prywatne życie poświęcali dzieciom. Należy zwrócić uwagę na troskę ludowych władz o podnoszenie kwalifikacji zawodowych ówczesnych pedagogów. Oczywiście głównym nurtem szkolenia stawała się sprawa ideologiczna. Pionierzy szkolnictwa specjalnego w Rymanowie Zdroju byli twórcami własnych wypracowanych form i metod pracy, sami wykonywali pomoce naukowe i umieli z czasem dzielić się między sobą, wzajemnie zdobytymi doświadczeniami.

3. ROZWOJ SZKOLNICTWA SPECJALNEGO W RYMANOWIE ZDROJU W LATACH 1957 – 1988.

3.1. Warunki i obszar działalności szkoły

Gozdawa, jako Państwowy Dom Zdrowia w 1957 roku został placówką leczniczą bezpośrednio podlegającą, pod PPU. Nadal leczyły się tu i uczyły dzieci z całej Polski, których jednorazowo budynek mógł pomieścić około 80 osób. Funkcjonowały także Łazienki, które dzieciom służyły jedynie do roku 1962. Potem do wyremontowanego obiektu wprowadzili się dorośli kuracjusze. Moim zdaniem była to klęska dla dzieci, gdyż dyrekcja uzdrowiska skupiła się teraz na dogadzaniu dorosłym, dzieci w pewnym sensie zajęły gorszą pozycję. Wszelkie fundusze zdrojowe pochłaniało nowo odremontowane sanatorium. Upominający się w imieniu dzieci wychowawcy byli zbywani, gdyż jako pracownicy druzgiego resortu niewiele mogli wywalczyć dla swych milusińskich. Z drugiej strony patrząc, można było zauważyć większą, dbałość o zewnętrzny wygląd miejscowości. Powoli Rymanów Zdrój stawał się wizytówką rzeszowskiego lecznictwa sanatoryjnego, o którym pisano w gazetach. Ukazywały się piękne widokówki odnawianych obiektów. Wybudowano też sanatorium dla dzieci o nazwie Polonia, które jako pierwsze od czasów wojny oddano do użytku w 1962 roku. Nowa placówka mogła przyjąć 85 dzieci jednorazowo. Od 1966 roku zaistniał tu oddział kwarantanny. Filia Polonii jako szkoły został Krasicki, który podobnie jak ten pierwszy, przyjmował dzieci ze schorzeniami reumatycznymi.

W roku szkolnym 1959/60 Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie Samodzielny Referat Szkolnictwa Specjalnego, którego naczelnikiem był mgr Stanisław Mirkiewicz postanowiło wyodrębnić szkoły filialne uzdrowiska w samodzielne szkoły. W ten sposób powstała m.in. Szkoła Podstawowa nr 4 Teresa, w której uczyło się 85 dzieci astmatycznych w trzymiesięcznych okresach turnusowych. Po zmianie profilu leczenia w 1966 roku rozparcelowano tę placówkę do sanatorium Leliwa i willi Opatrzność. Po remoncie szkoła wróciła do Teresy, lecz w międzyczasie zmieniła nazwę na sanatorium im. Hanki Sawickiej.

Rok szkolny 1970/71 można by nazwać rokiem tłustym, gdyż zaobfitował on licznymi kredytami, które zostały skierowane na wyposażenie szkoły w pomoce dydaktyczne. Wówczas utworzono klasopracownię i wzbogacono warsztat pracy nauczycieli. Owe lata obfitowały też w liczne wydarzenia z życia szkoły. Do nich można zaliczyć przyjęcie delegacji kobiet radzieckich z ZSRR, a także pracowników prewenterium z CSRS. Dzieci rymanowskiej szkoły odbyły dwie wycieczki autokarowe do Czeskiego Świdnika, w ramach przygranicznej wymiany kulturalnej.

Od roku 1960 sanatorium Krystyna służyła dzieciom w wieku przedszkolnym, w okresie późniejszym przyjeżdżały też dzieci starsze. Początkowo Krystyna była



Rymanów Zdrój z lotu ptaka. Widok od strony południowej na dawne centrum uzdrowiska. fot. Stefan Stempin



Rymanów Zdrój z lotu ptaka. Widok z góry Mogiła w kierunku wschodnim na dawne centrum uzdrowiska. fot. Stefan Stempin

szkołą filialną, Leliwy. W Leliwie w tym czasie powstaje druga placówka wychowania przedszkolnego. Do roku 1972 kadra pedagogiczna była podporządkowana służbie zdrowia. W dniu 23 VIII 1972 roku nadzór administracyjny i pedagogiczny przejął Wydział Oświaty w Sanoku. Ważnym odnotowania stał się fakt, iż od roku 1957 zmniejszono czas pracy nauczycieli-wychowawców z 8 na 6 godzin dziennie, a od 1 września 1972 r. wychowawcy zostali personalnie przejęci przez Wydział Oświaty w Krośnie. Ale już 1 VI 1975 nastąpiła zmiana organizacji podziału administracyjnego kraju. W myśl tej reformy został rozwiązany dotychczasowy Wydział Oświaty w Krośnie, gdyż Krosno zostało jednym z 49 województw polskich. 1 września 1975 roku zdrojowa szkoła otrzymała status Zbiorczej Szkoły Gminnej w Rymanowie. 30 VI 1976 roku zarządzeniem Kuratora Oświaty i Wychowania w Krośnie znów zaczęła funkcjonować zreorganizowana szkoła w Rymanowie Zdroju jako samodzielna placówka specjalna.

3.2. Ważniejsze wydarzenia życia szkoły sanatoryjnej w latach 1957 – 1988.

Powstanie drużyny harcerskiej „Nieprzetarty Szlak”

W roku szkolnym 1968/69 w Rymanowie Zdroju zaczęła działać drużyna ZHP „Nieprzetarty Szlak” im. Janusza Korczaka. Założycielką jej była Kazimiera Trojan. Złożenie pierwszego przyrzeczenia harcerskiego miało miejsce 15 XII 1968 roku z okazji 20-lecia powstania PZPR.

Obchody 100 rocznicy powstania Rymanowa Zdroju

23 września pod obeliskiem 1000-lecia państwa polskiego w Rymanowie Zdroju odbył się uroczysty apel mieszkańców i kuracjuszy uzdrowiska. Byli także zaproszeni goście, gdyż uroczystość zdrojowa zbiegła się z obchodami 600-lecia Rymanowa – Miasta.

Dzień Kliniczny

W tym też okresie był obchodzony Dzień Kliniczny dla dzieci – kuracjuszy. Uświetnieniem tego dnia był występ miejscowej kapeli ludowej „Chodoki”, w skład której wchodził mieszkańcy Deszna i Rymanowa Zdroju, m. in. Jan Farbaniec, Jan Trygar. Wielkim wydarzeniem stał się fakt obecności Telewizji Polskiej regionalnej Rzeszów i Polskiego Radia.

Spotkanie z delegacją gości z NRD i ZSRR

16 grudnia 1976 roku w pawilonie Krasicki gościła delegacja radziecka, w składzie której byli przedstawiciele Kuratorium Lwowskiego, dyrektorzy szkół z dzielnicowym sekretarzem partii miasta Lwowa. W dniach od 14 – 17 maja 1977 roku w Rymanowie Zdroju gościła delegacja NRD, wśród nich znajdował się przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia, lekarz pediatra, dyrektor zakładu dla dzieci z wadami wymowy. Obie delegacje były uroczystie witane przez młodzież pawilonów Krasickiego i Gozdawy.

Jubileusz XXX — lecia istnienia Szkoły Specjalnej w Rymanowie Zdroju

Niezwykle doniosłym wydarzeniem z życia szkoły było trzydziestolecie jej istnienia. Przygotowania rozpoczęły się już w 1976 roku. W roku szkolnym 1977/78 obchodzono jubileusz. Przygotowano sesję naukową. W skład Rady Programowej weszli pracownicy naukowcy dr Roman Janeczko – pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego doc.dr Eugeniusz Orlof – samodzielny pracownik naukowy IKN i BO w Rzeszowie. W związku z jubileuszem nadano szkole sanatoryjnej imię Marii Grzegorzewskiej, twórczyni szkolnictwa specjalnego w Polsce. Od 23 IX 1977 pełna nazwa szkoły brzmi Szkoła Podstawowa Nr 1 im. Marii Grzegorzewskiej w Rymanowie Zdroju.

Międzynarodowy Dzień Dziecka

Rok szkolny 1979/80 był bogaty w imprezy związane z obchodami Międzynarodowego Roku Dziecka. Impreza podjęta z inicjatywy WDK w Krośnie i Uzdrowiska weszła na stałe do programu imprez województwa i corocznie była organizowana w Rymanowie Zdroju pod hasłem „O uśmiech i radość dziecka”. Głównym punktem programu był II Międzywojewódzki Tumiej Teatrów Dziecięcych im. Marii Konopnickiej. W latach 1981/82 kontynuowano tę imprezę, ale już bez imprez towarzyszących. W 1981 roku wydano z tej okazji szklane puchary i zorganizowano loterię fantową na Centrum Zdrowia Dziecka.

Stan wojenny

W roku szkolnym 1981/82 miało miejsce niezwykle wydarzenie historyczne, mianowicie w grudniu został ogłoszony stan wojenny w Polsce, a władzę w kraju przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego pod przewodnictwem gen. Armi Wojciecha Jaruzelskiego. Rymanów Zdrój zupełnie na tym nie ucierpiał, był oazą ciszy i spokoju. Dzieci przebywające na leczeniu nie widziały w tym czasie ani jednego żołnierza, nie mówiąc o jakiegokolwiek broni czy czołgu.

Zbiórka leśnych owoców

Kolejny rok szkolny obfitował w różnorodność form kontaktów dzieci z przyrodą. Wycieczki i leśne spacery zostały połączone ze zbiórką leśnych owoców (kasztany, żołądź), które to przekazano miejscowemu nadleśnictwu.

VII Przegląd Piosenki Harcerskiej w Rymanowie Zdroju

Działalność drużyny harcerskiej „Nieprzetarty Szlak” nie przestawała owocować. Efekty jej pracy zaczynały być widoczne już na zewnątrz, czyli w środowisku lokalnym i nie tylko. W roku szkolnym 1983/84 odbył się w Rymanowie Zdroju VII Przegląd Piosenki Harcerskiej, na który zaproszono wiele drużyn z całego niemal województwa.

Otwarcie nowego sanatorium o nazwie Zimowit

31 maja 1984 roku zostało oddane do użytku nowoczesne sanatorium na 300 miejsc dla dzieci z różnymi schorzeniami. Była to uroczystość na wysoką, skalę. W części oficjalnej nie brakło najwyższych dostojników państwowych. Liczne występy artystyczne z udziałem dzieci sanatoryjnych uświetniły i tak bogaty program estradowy.

3.3. Mali kuracjusze „siedmiu wzgórz” Rymanowa Zdroju w latach 1957 – 1988

Rymanów Zdrój, jako znane uzdrowisko dziecięce, zyskał sobie sympatię wśród wielu dziennikarzy lokalnej prasy, jak „Nowiny Rzeszowskie”, „Podkarpacie”. Przeglądając karty Kroniki Szkolnej można się natknąć na wycinki z gazet. Autorzy licznych artykułów wyrażają się w samych superlatywach, budząc podziw dla pracy pedagogów specjalnych, spowodowany zapewne zauroczeniem się dzieci tu przebywających. Szkoda tylko, że artykuły te nie posiadają, opisu mówiącego o tytule czasopisma, miejscu i czasie jego wydania. Jeden z artykułów, który ukazał się 5 VI 1988, nosił ciekawy tytuł *Na siedmiu wzgórzach*. Wydawać by się mogło, że chodzi o miasto Rzym, a tymczasem autor przedstawia Rymanów Zdrój.

Na malowniczo zalesionych rymanowskich wzgórzach rozrzucone są klasy szkoły specjalnej, której uczniami są mali kuracjusze siedmiu sanatoriów. Autentycznie, można by się doliczyć siedmiu gór, u podnóża których, lub na ich zboczach usytuowane są sanatoria, które stanowią, uzdrowisko dziecięce. Wśród wzniesień wyróżnić można górę Wołtuszkowską, albo Dział (669 i 619 m. n.p.m.), Kopiec (630 m. n.p.m.), Przymiarki (615 m. n.p.m.), Suchą (608 m. n.p.m.), Mogiłę (602 m. n.p.m.), Zamkową, (570 m. n.p.m.) i Żabią (457). Wymienione pagórki nie będą tematem rozważań, podmiotem zaś będą umieszczenia i radości zamieszkujących tu czasowo małych wczasowiczów, którzy wypełniają gwarem i śmiechem siedem obiektów sanatoryjnych, stanowiących szkołę specjalną w Rymanowie Zdroju. Kolejno według liczebności dzieci są to następujące pawilony: Zimowit – 289 dzieci, Polonia – 90 dzieci, Gozdawa – 80 dzieci, Krasicki – 70 dzieci, Leliwa – 62 dzieci, Teresa – 50 dzieci, Krystyna – 48 dzieci. Razem było ich około 700, jak relacjonowała obecna wówczas dyrektorka Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego dla Dzieci Przewlekłe Chorych przy PPU „Rymanów” w Rymanowie Zdroju. Jedną z najstarszych i najdłużej pracujących nauczycielek, pionierek szkolnictwa specjalnego, była Helena Stempin. Ona to wspomina swoje lata pracy z dziećmi w Gozdawie. „Od 1957 roku, gdy Państwowy Dom Zdrowia Gozdawa został przekazany do PPU Rymanów, nadal w placówce uczyło się i leczyło 80 dzieci. Dzieciom stwarzano coraz lepsze warunki do sanatoryjnego życia. Samodzielny Referat Szkolnictwa Specjalnego w Rzeszowie troszczył się o chore dzieci poprzez wyposażanie szkoły w pomoce dydaktyczne. Organizował kursy, szkolenia dla nauczycieli w celu podniesienia efektywności pracy wychowawczo-dydaktycznej ku satysfakcji i za-

dowoleniu dzieci przebywających na leczeniu oraz ich rodziców. Poza tym nauczyciele sami zdawali sobie sprawę z tego, że ich praca jest wizytówką pracy szkoły, która idzie na całą Polskę”.

W Łazienkach przebywały dzieci w tym samym czasie, były one z klas od IV – VII. W ciągu turnusu mogło ich przebywać 80. Niestety tylko do roku 1962. Wówczas to budynek został poddany gruntownej przebudowie i po remoncie oddany dla celów leczenia dorosłych. Dzieciom zaś zostało oddane nowe sanatorium Polonia. Mogło ono pomieścić 85 dzieci, w tym dzieci szkolne i jedną grupę dzieci w wieku przedszkolnym ze schorzeniami reumatycznymi. Specyfika pracy w tym pawilonie polegała na możliwości przyłóżkowego nauczania. Nowym tego obiektu był oddział kwarantanny. Dzieci ze schorzeniami reumatycznymi przebywały także w Krasickim od 1971 roku. Było ich w owym czasie około 70. Teresa obejmowała opieką dzieci klas od I – IV, jak czytamy w Kronice Szkoły. Początkowo było ich 85. Wszystkie ze schorzeniami astmatycznymi. W roku szkolnym 1970/71 przebywali też uczniowie klas I – VIII i dzieci przedszkolne. Leliwa, jako budynek dla dzieci w wieku przedszkolnym funkcjonował do 1960 roku. Po remoncie przyjeżdżały też dzieci w wieku szkolnym. Początkowo uczono dzieci z klas I – IV, potem pracowano z dziećmi klas starszych od V – VIII, a oprócz tego objęto dzieci młodsze wychowaniem przedszkolnym.

Były to czasy kiedy wychowawcy i nauczyciele sami przywozili i odwozili dzieci, zgłaszając się w określonych przychodniach wojewódzkich dla matki i dziecka. Rozlokowywaniem dzieci po budynkach i informowaniem rodziców zajmowało się miejscowe biuro usług, które rezerwowało noclegi w hotelach, rezerwowało miejsca w pociągach i w ogóle zajmowało się całą organizacją, transportową dzieci. Dzieci w wieku przedszkolnym od roku 1960 zaczęły też przyjeżdżać do sanatorium Krystyna (okresowa nazwa budynku brzmiała też im. Marii Konopnickiej). Przebywało tu jednorazowo nawet 60 dzieci ze schorzeniami górnych dróg oddechowych, a od 1965 roku przyjmowane też były dzieci w wieku szkolnym.

Rok 1984 to rok w którym otwarto nowy obiekt leczniczy dla dzieci. Początkowo mieścił on 65 i 50 dzieci na dwóch różnych oddziałach. Docelowo miał pomieścić 300 dzieci, dlatego też przyjął początkowo nazwę „s.300”. Na nowych oddziałach były leczone dzieci z chorobami nerek, a w późniejszym okresie także dzieci z niedowładem kończyn, tzw. ortopedyczne. Dzieciom stworzono nowoczesne warunki rehabilitacyjne. Mieszkanie w trzyosobowych pokojach, nowoczesne duże klasopracownie, świetlice, dwie duże sale widowiskowe, a także zaplecze leczniczo-usługowe z diagnostyką, laboratorium, apteką i zakładem przyrodolecznictwa. Dzieciom umożliwiono także korzystanie z usług psychologa i pedagoga, także logopedy. W listopadzie 1989 roku rozpisano konkurs wśród dzieci przebywających w „s.300” na nazwę dla ich pawilonu. W konsekwencji zwyciężyła nazwa Zimowit, która wzięła swój rodowód od kwiatów rosnących na, okalających obiekt pobliskich polanach. Podczas zajęć

wychowawczych Ryszard Myszkal, długoletni zasłużony wychowawca, zmobilizował młodzież do ułożenia piosenki o nowym sanatorium. Słowa tej piosenki brzmiały następująco:

„Gdy los rzuci do Rymanowa, co leży wśród lasów i gór,
usłyszysz kolego te słowa, śpiewane przez dziecięcy chór:
Zimowity, to kwiaty w kolorze lila róż,
Zimowitem „s. 300” nazywa się już.

Spacer, wycieczki, przygody przeżywać tu będziesz
co dnia,
Aż zajdziesz nad brzeg Czarnej Wody i ujrysz polanę,
co ma:

Zimowity, to kwiaty w kolorze lila róż
Zimowitem „s. 300” nazywa się już”.

Piosenkę tę śpiewały dzieci od momentu jej powstania i śpiewają ją nadal z turnusu na turnus, czasami dodają nowe zwrotki na okoliczność nowych sytuacji i przeżyć. Melodia napisana w rytmie walca łatwo wpada w ucho i cieszy, że opowiada o budynku, w którym dziecko zamieszkuje. Podobnych piosenek można by zacytować więcej i z każdego budynku. Jedną, z bardziej ulubionych, śpiewanych w rytmie czeskiej melodii ludowej jest piosenka „Koło Krosna”.

„Koło Krosna bardzo blisko leży małe uzdrowisko
Każde dziecko wie, że Rymanów zowie się.
Pośród lasów położone i dla dzieci przeznaczone

Chore dzieci w całym kraju na skierowania czekają.
Serce znajdą tu i przyjaciół nowych stu.
W pięknym Zdroju Rymanowie wraca radość, wraca zdrowie.

Wyleczeni już wracamy do swej szkoły i do mamy.
Opowiemy tam, co dyktuje serce nam:
W pięknym Zdroju Rymanowie wraca radość, wraca zdrowie.

W ramach zajęć pozalekcyjnych, a także i na szkolnych lekcjach dzieci pracują twórczo, odsłaniając swoje talenty literackie, muzyczne, plastyczne, teatralne. Wszelkie działania artoterapii wspomagają, leczenie dziecka przewlekle chorego. Życie wspólnotowe w poszczególnych pawilonach przebiega w charakterystyczny dla siebie sposób. Jest on uzależniony od możliwości wysiłkowych pacjentów, czyli rodzaju ich schorzenia, zależy od inicjatywy wychowawców tam pracujących, także od specyficznych warunków samego obiektu. Jeden budynek jest w stylu zamku w starym budownictwie, drewniany, mający sale 8 – 10 osobowe, małe świetlice, położony na górze w środku lasu, inny zaś nowoczesnie wyposażony, posiadający małe sale, a duże świetlice, duże



*Grupa chłopców śpiewających na zabawie choinkowej.
Akompaniowali na harmonii Stanisław Penar i na perkusji Józef Różowicz*

obiekty sportowe itp. Każdy budynek można polubić i chcieć do niego wrócić, bo ważny jest klimat wspólnej zabawy, zrozumienia i serca, wzajemnej życzliwości. Poniższa tabela ilustruje sytuację rozmieszczenia dzieci sanatoryjnych w poszczególnych obiektach zdrojowych, stan z roku 1988.

Tabela nr 3

Wykaz sanatoriów dziecięcych w Rymanowie Zdroju działających w latach 1957 – 1988.

| LP | NAZWA BUDYN | LICZBA DZIECI | LECZONE CHOROBY |
|----|-------------|---------------|---|
| 1. | Zimowit | 289 | nerczyca, nieżyt górnych dróg oddechowych, choroby narządów ruchu |
| 2. | Polonia | 80 | choroby reumatyczne |
| 3. | Gozdawa | 80 | astma, celiaka |
| 4. | Krasicki | 70 | ch. reumatyczne |
| 5. | Leliwa | 62 | nieżyt g. dróg oddech. |
| 6. | Teresa | 50 | schorz. astmatyczne |
| 7. | Krystyna | 48 | ch. g. dróg oddech. |

3.4. Działalność organizacji młodzieżowych, ważniejsze wydarzenia z życia dziecka przewlekle chorego w latach 1957 – 1988 w Rymanowie Zdroju

Pierwszą organizacją młodzieżową działającą na terenie specjalnej szkoły w Rymanowie Zdroju była drużyna harcerska i zuchowa, „Nieprzetarty Szlak” im. Janusza Korczaka założona przez Kazimierę Trojan. Był to rok

szkolny 1968/69, kiedy dzieci mogły ubogacać się i działać w zorganizowanej grupie. Harcerstwo wносиło w życie wszystkich dzieci uśmiech, piosenkę, pogodę i radość płynącą z pracy dla innych. Pierwsze przyrzeczenie harcerskie młodzież sanatoryjna złożyła w XX rocznicę utworzenia PZPR. Zanim doszło do przysięgi harcerze Zdrojowi wiele się napracowali, by zrozumieć cel i sens działalności i życia harcerskiego. We wrześniu 1966 uczestniczyli w przygotowaniach i obchodach 90-lecia Rymanowa Zdroju i 1000-lecia Państwa Polskiego. W 100-lecie powstania uzdrowiska w 1976 r. drużyna „Nieprzetarty Szlak” otrzymała sztandar ufundowany przez dyrekcję PPU Rymanów. Jubileuszowy rok był bogaty w różnorodne formy aktywizujące dzieci, o czym dowiadujemy się z kolejnych kart Kroniki Szkolnej. Z okazji Dnia Klinicznego, który połączono z obchodami 600-lecia Rymanowa Miasta i 100-lecia Rymanowa Zdroju mali kuracjusze zaprezentowali swoje prace na wystawie pt. „Rymanów Zdrój w oczach dziecka” Kolejnym wielkim przeżyciem młodych wczasowiczów było spotkanie z Telewizją Polską. Krótki program nadany później w telewizji oglądały dzieci z wielkim zaciekawieniem. Poczuli się bardzo ważne i potrzebne, niemal na miarę gwiazdy filmowej. Były to pierwsze kontakty dzieci – kuracjuszy ze środkami masowego przekazu. Potem były już kolejne i częstsze. Dzieci uczestniczyły niemal zawsze, gdy w Uzdrowisku pojawiały się delegacje zagraniczne. Prezentowały wtedy program artystyczny, spotykały się z gośćmi, słuchały obcojęzycznych występów, wymieniały adresy z przybyłymi gośćmi.



Wychowawcy z sanatorium Gozdawa. Długoletni dyrektor Zdzisław Lejkowski i nauczycielki wychowawcy - panie Zofia Włodyka, Halina Kilar, Helena Stempin, Stanisława Madej

Jubileusz XXX-lecia istnienia Szkoły Specjalnej w Rymanowie Zdroju obfitował w imprezy towarzyszące. W poszczególnych sanatoriach odbywały się uroczyste apele, wieczornice, akademie. W Gozdawie dokonano odsłonięcia popiersia gen. Karola Świerczewskiego, a w Polonii odbyło się kolejne przyrzeczenie harcerskie. Wszystkie niemal dzieci wzięły udział w uroczystości nadania szkole imienia Marii Grzegorzewskiej. Wystąpiły wówczas ze swoim programem artystycznym. Kronika Szkoły odnotowuje wiele zdarzeń z życia dzieci w roku jubileuszowym. Zainaugurowana została wtedy impreza pt. „O uśmiech i radość dziecka”, którą potem kontynuowano corocznie. Od 25 do 27 maja 1979 roku Dom Kultury „Zielony Domek” w Rymanowie Zdroju tętnił gwarem młodych artystów zaproszonych zespołów teatralnych z różnych miejscowości.

TPD turniejem rozpoczęło obchody Międzynarodowego Roku Dziecka. Z inicjatywy Polskiego Radia, udział w Rzeszowie, został ogłoszony konkurs na najpiękniejsze słuchowisko radiowe. Konkurs trwał od września 1979 roku do marca 1980 (10 słuchowisk). Nagrody za najpiękniejszy rysunek i opis wrażeń po wysłuchaniu audycji zostały wręczone dzieciom z Polonii, które zdecydowanie ten konkurs wygrały. Były także nagrody pocieszenia, pamiątki za uczestnictwo w imprezie radiowej.

W latach 1980/81/82 dzieci sanatoryjne już tradycyjnie uczestniczyły w Turnieju Teatrów Dziecięcych. Oprócz imprez towarzyszących została zorganizowana loteria fantowa, z której pieniądze zostały przeznaczone na Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Dzieci przebywające na leczeniu sanatoryjnym zupełnie nie odczuły wydarzenia związanego z ogłoszeniem stanu wojennego w Polsce. Rodzice w dużych miastach żyjący i tam pozostający bardzo byli zaniepokojeni o los swych dzieci w tym okresie. Tymczasem dzieci czuły się i naprawdę były w Rymanowie Zdroju bezpieczne. Żadna władza mundurowa nie pojawiła się, nie ważyła się naruszyć spokoju życia dziecka chorego. Kolejne lata upływały dzieciom równie ciekawie jak poprzednie, lecz nie odnotowano z tego okresu zbyt wielu imprez.

Jedną z form pracy, aktywizującą młodzież było zbieranie leśnych owoców (kasztanów, żołądzi). Znajdujemy dokument odnotowujący ten fakt na łamach Kroniki, w którym Nadleśnictwo Rymanów dziękuje dzieciom Leliwy, Krasickiego i Polonii za złożenie darów w nadleśnictwie dla zwierząt na zimę. W dniach 4 – 16 lipca 1983 roku trwał Przegląd Filmów Dziecięcych jako kontynuacja corocznych uroczystości „O uśmiech i radość dziecka”. Był to pierwszy festiwal dla najmłodszych. VII Przegląd Piosenki Harcerskiej w Rymanowie Zdroju, który odbył się 7 IV 1984 roku dostarczył wielu miłych wrażeń nie tylko harcerzom, ale wszystkim dzieciom sanatoryjnym, a także mieszkańcom uzdrowiska i okolic. W okresie wakacyjnym dzieci uczestniczyły w wycieczkach autokarowych i pieszych krajoznawczo-turystycznych, rozgrywkach sportowych, konkursach plenerowych. Wspaniałą imprezą okazała się III edycja Przeglądu Filmów Animowanych. Dzieci rywalizowały ze sobą

w konkursach na najlepszą recenzję filmową, ciekawe prace plastyczne, poznawały twórców filmowych z Bielska Białej i ich warsztat pracy.

Do ciekawszych spotkań zaliczyć należy spotkanie dzieci sanatoryjnych z kurierem beskidzkim Janem Łożańskim, pseudonim „Orzeł”. Opowiadał on w niezwykle ciekawy sposób o ciężkiej i niebezpiecznej pracy kurierów, którzy z narażeniem życia przemierzali trasę z Budapesztu przez granicę węgiersko – słowacką i słowacko – polską, a potem do Krakowa lub Warszawy.

W tym samym roku sanatoryjne dzieci przygotowywały prace plastyczne i wzięły udział w konkursie „Przyroda w oczach dziecka”. W roku szkolnym 1986/87 mali kuracjusze byli współorganizatorami obchodów XX-lecia powstania drużyn „Nieprzetartego Szlaku” ZHP i 10-lecia otrzymania sztandaru przez drużynę ZHP w Rymanowie Zdroju. Trwały też wówczas obchody 110-lecia uzdrowiska. Głównym miejscem uroczystości było sanatorium Zimowit z udziałem harcerzy szkoły sanatoryjnej. Dzieci specjalnej troski zainaugurowały i zakończyły sesję naukową, która odbyła się w Domu Kultury „Zielony Domek” w Rymanowie Zdroju 15 listopada, a obchodzona była pod hasłem „Współczesne tendencje i rozwiązania innowacyjne w kształceniu specjalnym”. Sesja przebiegała pod patronatem naukowym krakowskiej WSP z udziałem wielkich autorytetów, którym przewodniczyli profesorowie Władysława i Jan Pileccy.

4. DZIAŁALNOŚĆ SZKOŁY SPECJALNEJ W RYMANOWIE ZDROJU W LATACH 1989 – 1999

Rok szkolny 1989/90 rozpoczął się jak zwykle sierpniową Radą Pedagogiczną. Nowe zadania i ich realizacja miały służyć przede wszystkim dziecku przewlekle choremu. Miesiąc wrzesień upłynął pod znakiem inauguracji nowego roku szkolnego, połączonej z obchodami rocznicy napadu Niemiec hitlerowskich na Polskę. Odbywały się też imprezy przyrodnicze pod hasłem złotej pięknej jesieni, połączone ze świętem pieczenia ziemniaka, ogniskiem. Wszystkie prawie imprezy okolicznościowe odbywały się zgodnie z kalendarzem imprez szkolnych. Zajęcia dydaktyczno – wychowawcze podporządkowane zaś były corocznie ogólnemu ośrodkowemu planowi pracy.

4.1. Niedogodności organizacyjne i specyfika pracy szkoły sanatoryjnej

Nauczyciele realizowali program szkoły podstawowej o okrojonej liczbie godzin. Tak zresztą było od lat. Kuratorium decydowało o tym jakie lekcje mogą być realizowane, jakie przedmioty podstawowe wchodziły do tygodniowego podziału godzin. W ostatnich latach przedmioty tzw. artystyczne były „realizowane” w ramach zajęć pozalekcyjnych, gdyż nie mogły się zmieścić w podziale godzin. Dzieci przyjeżdżające do sanatorium głów-



Pani Maria Hanus wraz z grupą dzieci podczas spaceru

nie przyjeżdżają się leczyć i dlatego zabiegi lecznicze są bardzo ważną częścią życia dnia dziecka. W aneksach można znaleźć przykładowe rozkłady lekcji z pawilonu Zimowit. Są one różne, gdyż praca zawsze zależała od liczby dzieci i ich wieku. Liczba godzin pracy w danej klasie dla całego uzdrowiska była taka sama. Często nauczyciele musieli uczyć w kilku budynkach, bo nie mogli „wyrobić” swoich godzin pracy ze względu na mniejszą liczbę godzin w danym turnusie, np. było mniej godzin fizyki, bo zamiast klasy VII i VIII pojawiła się klasa II i III. Często zdarzało się, że nauczyciele przechodzili na etat wychowawcy, a wychowawcy pojawiali się w szkole na etacie nauczyciela, bo posiadali odpowiednie przygotowanie przedmiotowe. Takie niedogodności towarzyszyły pracownikom prawie stale. Ostatnio dzieci nie dojeżdżały. O połowę trzeba było okresowo zmniejszyć zatrudnienie. W tym kryzysowym okresie wychowawcy wykorzystywali urlopy, a nauczyciele przechodzili na wychowawstwo. Były to sytuacje ze wszech miar trudne i czasami wręcz bolesne, ale nie było możliwości innego rozwiązania problemu. W ogóle działalność szkoły posiada wiele utrudnień, z którymi sobie radzi. Początkowo dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego dla Dzieci Przewlekłe Chorych, potem dyrektor Zespołu Placówek Specjalnych posiadali swoich zastępców, którzy organizowali pracę w jednym lub kilku mniejszych budynkach, odpowiadając za pracę dydaktyczną szkoły. Za pracę wychowawców odpowiadali kierownicy wychowania. Wszyscy stanowili zespół kierowniczy i spotykali się w każdy poniedziałek na naradę roboczą. Na temat problemów pracy kadry kierowniczej

też dałoby się wiele opowiedzieć, ale to nie pora, by taki wątek rozwijać. Wydaje mi się, że w każdej pracy bywają trudności, ale jesteśmy po to, by je pokonywać i to jest właśnie piękna sprawa.

4.2. Dziecięca Republika Rymanowska jako wspólnota dzieci sanatoryjnych w Rymanowie Zdroju

Od momentu, kiedy dyrektorem został mgr Piotr Karimiński powołana została do życia Dziecięca Republika Rymanowska. Była to i jest organizacja dzieci, która posiada swoją konstytucję, swojego prezydenta i wszystkie prawie formy organizacyjne republiki na miarę pojęcia ludzi dorosłych. Dzieci co pewien czas wybierają nowego przedstawiciela swojej władzy, załatwiają swoje sprawy poprzez przedstawicieli, prowadzą działalność na szeroką skalę. Mają swych przyjaciół za granicą, wyjeżdżają np. do Holandii na występy dzieci niepełnosprawnych, zapraszają też inne dzieci niepełnosprawne do Rymanowa Zdroju.

Od lat mali republikanie posiadają swój hymn, którego słowa zrodziły się w Gozdawie.

***Hymn Dziecięcej Republiki Rymanowskiej**
Nad Rymanowem słońce świeci,
to słońko jest dla wszystkich dzieci
I chmurki chodzą po niebie
To wszystko należy do ciebie
I rzeka i góry i las (bis)
To wszystko należy do nas*

*To nasza Republika, Republika Dziecięca
To nie jest jakaś straszliwa hu! jędza.
To państwo jest nasze, to państwo jest wasze
To nasza wspólnota dziecięca.*

ZAKOŃCZENIE

Szkoła Podstawowa Specjalna im. Marii Grzegorzewskiej w Rymanowie Zdroju na przestrzeni pięćdziesięciu lat funkcjonowała w zespole placówek leczniczych, co wpływało na specyficzny charakter jej pracy. Szkoła jako placówka oświatowa nigdy nie była samodzielna organizacyjnie. Od początku swojego istnienia stale komuś podlegała, a szczególnie uzależniona była od wydziału zdrowia, gdyż uczniowie byli dziećmi przyjeżdżającymi na leczenie. Na pierwszym miejscu stawiano zdrowie dziecka, a nie naukę. Nauczyciele bardzo dobrze sobie zdawali z tego sprawę. Dopasowywali wszystkie swoje metody i formy pracy do potrzeb i możliwości wysiłkowych dziecka przewlekle chorego. Kierownictwo dokładało wszelkich starań, by przyjmowane do placówki osoby posiadały staranne przygotowanie specjalistyczne, a gdy tego nie udało się osiągnąć, władze same organizowały szkolenia, szukały pomocy na różnych polskich uczelniach, by niejednokrotnie na miejscu organizować formy doskonalenia i doksztalcania sanatoryjnych pedagogów. Profesorowie przyjeżdżali do Rymanowa Zdroju i prowadzili zajęcia ze znaczną grupą osób potrzebujących specjalnej wiedzy. Dzięki temu można mówić, że rymanowscy nauczyciele są specjalistami w zakresie edukacji dziecka przewlekle chorego. Niemal każde zajęcia dydaktyczne i wychowawcze stanowiły zawsze formę pracy terapeutycznej. Lekcja szkolna to nie jest normalna lekcja, to lekcja, na której dziecko ucząc się jednocześnie się leczy. Każda praca dziecka w sanatorium to ergoterapia. Pozostałe formy zajęć artystycznych, jak muzyka, plastyka itp. to tzw., artoterapia. Terapia sztuką, leczenie poprzez teatr, taniec, rysunek... Zajęcia relaksacyjne są również formą, pracy leczniczo – wychowawczej w sanatorium. Dziecko wyrwane z macierzystego środowiska, często prosto ze szpitala oczekuje serca i pomocy różnego rodzaju. Dlatego głównym celem nauczycieli i wychowawców jest stworzenie właściwego klimatu serdeczności i rodzinnego ciepła, stopniowe niwelowanie stresu, choroby, nadrabianie zaległości szkolnych, poprzez aktywizowanie i indywidualne formy pracy. Także włączanie w grupę. Socjalizacja niemodne słowo, lecz często wystraszone dziecko trzeba nauczyć od nowa włączenia się w rówieśniczą grupę, pobudzenie wiary we własne siły i możliwości, a gdy sytuacja jest beznadziejna, przyzwyczajając dziecko do umiejętnego życia ze swoim kalectwem, zostawiając mu wiele możliwości własnego rozwoju i twórczego życia.

Przedstawione przeze mnie problemy nie wyczerpują, tematu pracy, jedynie sygnalizują niektóre zagadnienia. Z pewnością można by szczegółowo przedstawić nie jeden aspekt życia w sanatorium. Chciałabym, by moje

rozważania były inspiracją do dalszych dociekań nad specyfiką pracy szkoły sanatoryjnej i stworzyły pomost ułatwiający współpracę personelu medycznego i pedagogicznego nad wysiłkiem przywracającym zdrowie dziecku przewlekle choremu.

W artykule wykorzystano zdjęcia ze zbiorów Placówek Specjalnych dla Dzieci Przewlekle Chorych – z wystawy 50 lat Szkolnictwa Specjalnego w Rymanowie Zdroju.

Przypisy

- 1) Adam Osuchowski. **Anna Stanisławowa Potocka z Działyńskich ostatnia** (W:) ROCZNIK RYMANOWA ZDROJU tom I, 1996 rok, s. 11.
- 2) Anna Stanisławowa Potocka z Rymanowa, z Działyńskich ostatnia **Mój pamiętnik**. Kraków. – Nakładem Rodziny. – 1927. Wyłoczone w Drukarni W. L. Anczyca I SP, s. 210.
- 3) Adam Osuchowski. **Anna Stanisławowa Potocka z Działyńskich ostatnia** (W:) ROCZNIK RYMANOWA ZDROJU tom I, 1996 rok, s. 27.



Widok nieistniejącej pierzei południowej rynku rymanowskiego (około roku 1916)